

**Piotr Andrusieczko**

## **Ukraińskie media podczas wyborów prezydenckich 2014**

### **Wprowadzenie**

W ostatnich latach (od wyborów prezydenckich 2010 roku, kiedy prezydentem został Wiktor Janukowycz) podczas monitorowania wolności słowa na Ukrainie odnotowano stopniowe pogarszanie się sytuacji. Było to szczególnie widoczne podczas parlamentarnej kampanii wyborczej w 2012 roku. Wtedy rozpowszechniło się zjawisko „dżinsY”, czyli zamówionych i płatnych materiałów medialnych. W polityce redakcyjnej powszechnie stosowano cenzurę, co w dużej mierze wiązało się ze zmianami na rynku mediów ukraińskich. Media albo były podporządkowane osobom związanym z tzw. „rodziną” (medialna spółka holdingowa Serhija Kurczeni), albo polityka redakcyjna dostosowywana była do zaleceń pochodzących z otoczenia Janukowycza. Mówiono nawet o nowych „*temnikach*” (zaleceniach dotyczących sposobu przedstawiania w mediach pewnych osób, organizacji lub wydarzeń), przesyłanych z Kancelarii Prezydenta (ostatni raz o „*temnikach*” mówiło się pod koniec prezydentury Leonida Kuczmy, kiedy szefem jego Kancelarii był Wiktor Medwedczuk).

Specyficzną politykę medialną można było zauważyć podczas wydarzeń rozgrywających się na Majdanie, kiedy część kanałów telewizyjnych – fałszując rzeczywistość – podkreślała nacjonalistyczny czy nawet faszystowski składnik protestów w Kijowie, strasząc widzów banderowcami, Prawym Sektorem itd. Ten obrazek medialny, reklamowany przez niektóre ukraińskie media, a z namaszczeniem propagowany na rosyjskich kanałach telewizyjnych, miał negatywny wpływ na pewną część odbiorców – szczególnie na wschodzie Ukrainy.

Wielu obywateli trzymających stronę separatystów na Wschodzie w rozmowie przyznawało się do tego, że początkowo wspierało Euromajdan, dopóki nie zobaczyło w telewizji „faszystów, którzy chcą przejąć władzę w kraju”. W rezultacie, później rosyjskie media już bardzo łatwo mogły manipulować obrazkiem „faszystowskiej junty w Kijowie” i straszyć Prawym Sektorem, który rzekomo otoczył Słowiańsk w celu dokonania masakry na mieszkańcach miasta.

### **Bezpieczeństwo**

W styczniu poważnym problemem stało się bezpieczeństwo dziennikarzy na Ukrainie. W nowym świetle ukazał ów problem Majdan: 1 grudnia 2013 w wyniku ataku oddziałów Berkutu na demonstrantów na ulicy Bankowej niedaleko Kancelarii Prezydenta pobito około czterdziestu dziennikarzy. Na Ukrainie po raz pierwszy na takiej skali powstał problem zapewnienia dziennikarzom bodaj minimalnych środków ochrony w postaci masek, okularów ochronnych, kasków i oznaczeń „Prasa”.

W styczniu 2014, podczas starć między demonstrantami a Berkutem na ulicy Hruszewskiego w Kijowie, dziennikarze, pomimo widocznych oznaczeń, stali się celem dla milicjantów, strzelających nabojami gumowymi.

W nocy z 18 na 19 lutego tak zwani „*tituszk*” (agresywni dresiarze, wynajęci przez władze) wyciągnęli z samochodu dziennikarza gazety „*Wiesti*” i zastrzelili go. Po wydarzeniach w styczniu i lutym zawód dziennikarza stał się tak niebezpieczny, że pojawił się problem zapewnienia pracownikom mediów środków, które są używane w czasie wojny, jak np. kamizelek kuloodpornych i hełmów 3. i 4. stopnia

ochrony. Niestety, nie wszyscy redaktorzy i nie wszyscy dziennikarze mogli sobie pozwolić na zakup takich środków.

Konflikt na Krymie postawił na nowym poziomie problem bezpieczeństwa pracowników mediów. Często zdarzały się przypadki zastraszania dziennikarzy oraz ich aresztowań przez niezidentyfikowanych uzbrojonych bandytów, starano się uniemożliwić im wykonywanie zawodu – dotyczyło to przede wszystkim fotografów i kamerzystów – zmuszano ich do usunięcia zawartości kart pamięci lub konfiskowano sprzęt.

Dość niebezpiecznym dla dziennikarzy wracających z Krymu pozostaje przejście przez Armiańsk, łączący półwysep z lądem Ukrainy.

Eskalacja sytuacji w pełni objawia się na wschodzie Ukrainy – w obwodach donieckim i ługańskim. Od kwietnia do maja praca dziennikarzy w tym regionie zaczęła przypominać pracę w warunkach wojennych. Dziennikarze ukraińskich mediów znaleźli się w najgorszej sytuacji na terenach kontrolowanych przez samozwańcze władze tzw. Ługańskiej i Donieckiej Republik Ludowych. Z czasem ich praca na obszarach kontrolowanych przez bojowników stała się praktycznie niemożliwa. Na poziom niebezpieczeństwa wskazują też aresztowania i zatrzymania w Słowiańsku: od połowy kwietnia zdarzyło się kilka takich przypadków, uwięziono na przykład amerykańskiego reportera Simona Ostrovsky'ego.

Na obszarach kontrolowanych przez bojowników bardzo utrudniona jest też praca zachodnich dziennikarzy. Przedstawiciele władz separatystycznych w Słowiańsku wielokrotnie grozili im śmiercią za „przekazywanie fałszywych informacji”. Częściej niż na Krymie, na punktach kontrolnych zdarzały się zatrzymania fotografów i kamerzystów, których podejrzewano o fotografowanie pozycji zajmowanych przez separatystów. W takich warunkach dziennikarzy często zmuszano do usunięcia nagranych materiałów, również udokumentowane zostały przypadki niszczenia i konfiskaty sprzętu, służącego do pracy.

Jeśli chodzi o pracę dziennikarzy w tych regionach, na kilka dni przed wyborami sytuacja nie uległa zmianie. To oczywiste, że warunki kampanii wyborczej na Wschodzie są uzależnione od działań bojowników z jednej strony i operacji antyterrorystycznej z drugiej. W sytuacji, kiedy rząd kijowski nie może zapewnić ochrony samego głosowania, jak i pracy komisji wyborczych na tych obszarach, dziennikarze informujący o wyborach ryzykują, ponieważ wybory te nie są przez separatystów uznawane.

Można zatem stwierdzić, że tak dzień wyborów w pierwszej turze, jak okres trzech tygodni między turami raczej nie przyniosą pozytywnych zmian w zakresie bezpieczeństwa w regionie. Potwierdza to niedawny przypadek ostrzelania śmigłowca z ekipą dziennikarzy kanału telewizyjnego „Ukraina” w Doniecku.

Nic dziwnego, że wielu lokalnych dziennikarzy opuściło te obszary ze względu na niebezpieczeństwo. Groźby pod adresem dziennikarzy są rozpowszechniane także na stronach portali społecznościowych.

Kolejnym problemem jest to ograniczenie dostępu do kanałów ukraińskich na terytoriach kontrolowanych przez separatystów, gdzie transmisje są po prostu odłączane.

Statystyka od 2 do 16 maja:

- 24 przypadki użycia siły wobec dziennikarzy (zwłaszcza w obwodach donieckim i ługańskim, jak również w odeskim, dniepropietrowskim i mikołajowskim),
- 22 przypadków cenzury i ograniczenia dostępu do informacji publicznej.

### **Kampania wyborcza w mediach**

Biorąc pod uwagę sytuację na wschodzie kraju, kampania wyborcza pozostaje w cieniu wydarzeń na tych terytoriach. Z drugiej strony, kandydaci wykorzystują wydarzenia na wschodzie dla swej agitacji wyborczej.

Prawie wszystkie instytucje zaangażowane w monitorowanie mediów na Ukrainie, doszły do wniosku, że ostatnia kampania wyborcza nie spowodowała nasilenia negatywnych zjawisk w mediach, jak to było w czasie poprzednich wyborów. Przede wszystkim wynika to z faktu, że ogólnie kampania jest postrzegana jako jedna z najbardziej spokojnych pod tym względem, co wiąże się z sytuacją w kraju.

Co do spraw negatywnych: w niektórych mediach ukraińskich można było napotkać wykonane na zamówienie publikacje i programy telewizyjne. Wedle wniosków Instytutu Masowego Przekazu, większość z tych materiałów odnosiła się do Julii Tymoszenko.

Komitet Wyborców Ukrainy zauważył także kilka przypadków czarnego PR – publikacje specjalnych numerów gazet, wymierzonych przeciwko kandydatowi Petrowi Poroszenko. Jednakże w porównaniu z poprzednimi kampaniami zmniejszyła się ogólna liczba materiałów publikowanych „na zamówienie”.

### **Wnioski**

W dzisiejszej sytuacji z wysokim prawdopodobieństwem można stwierdzić, że dojdzie do drugiej tury wyborów, zaś w tym samym czasie na wschodzie kraju kontynuowana będzie operacja antyterrorystyczna. Oprócz tego, wyszło na jaw, że wiele osób na Ukrainie, zwłaszcza w regionach wschodnich, posiada broń. Należy również przypomnieć, że w tym roku mogą się odbyć wybory parlamentarne.

Z punktu widzenia dziennikarzy, wydaje się wskazane przyciągnięcie uwagi zarówno ukraińskich, jak międzynarodowych organizacji zajmujących się bezpieczeństwem mediów. Z jednej strony, mówimy o zapewnieniu pracującym w warunkach wojennych odpowiednich środków bezpieczeństwa, takich jak kamizelki kuloodporne i kaski (wielu dziennikarzy nie jest w stanie ich sobie zapewnić). Z drugiej strony, konieczna jest organizacja specjalnych szkoleń z bezpieczeństwa – na przykład, na wzór tych, jakie od kilku lat dla polskich dziennikarzy przeprowadzają eksperci wojskowi.

Należy zauważyć, że ukraińskie organizacje pozarządowe już podjęły działania w tym kierunku. Instytut Masowego Przekazu w kwietniu i w maju organizował szkolenia dla dziennikarzy z mediów regionalnych na wschodzie i południu kraju. Szkolenia poruszały tematy specyfiki pracy w czasie kampanii wyborczej i zagadnień związanych z bezpieczeństwem. Odpowiednie materiały zostały umieszczone na stronie internetowej Instytutu. Z kolei Komitet Wyborców Ukrainy przygotował materiały dotyczące praw dziennikarzy, pracujących podczas wyborów.

**Piotr Andrusieczko** – politolog, pracownik Zakładu Studiów Wschodnich Akademii Pomorskiej, redaktor naczelny „Ukraińskiego Żurnalu”, stały współpracownik „Nowej Europy Wschodniej”, uczestnik misji obserwacyjnych na wybory parlamentarne na Ukrainie w 2002, 2006, 2012 roku oraz na wybory prezydenckie w roku 2010.

*Piotr Andrusieczko przebywa w Kijowie w ramach **Międzynarodowej Społecznej Misji Ekspertckiej na wybory prezydenckie na Ukrainie w 2014 roku** organizowanej przez Fundację im. Stefana Batorego wraz z European Exchange z Niemiec oraz Stowarzyszeniem Promo-LEX z Mołdawii. Misji patronują Janusz Onyszkiewicz (były minister obrony narodowej RP) i Werner Schulz (były poseł do Bundestagu, deputowany do Parlamentu Europejskiego). Zadaniem grupy ekspertów z Polski, Hiszpanii, Rosji, Niemiec i Mołdawii jest wsparcie wiedzą i doświadczeniem niezależnych obserwacji prowadzonych przez ukraińskie organizacje pozarządowe monitorujące przebieg tegorocznych wyborów: Komitetu Wyborców Ukrainy oraz Obywatelskiej Sieci OPORA, a także przygotowanie rekomendacji odnośnie zmian w ukraińskim prawie wyborczym.*



FUNDACJA WSPÓŁPRACY  
POLSKO-NIEMIECKIEJ  
STIFTUNG  
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE  
ZUSAMMENARBEIT